

Maria Szyszkowska

Felieton - Polityka bez masek

Nie ma wątpliwości, że systemy autorytarne są bardziej skuteczne i sprawniej działają niż demokratyczne. Nie należy ich mylić z totalitarnymi. Inna sprawa, że pojęcie demokracji stało się obecnie nieokreślone; system polityczny określany bywa jako demokratyczny o ile mamy przyjazny stosunek do danego państwa. Odmian demokracji jest wiele.

Do dobrego tonu, a raczej poprawności politycznej, należy określanie siebie jako zwolennika demokracji. Jest to pojęcie o znaczeniu propagandowym, bo zezwala na wojny o ile ich celem jest wprowadzanie siłą tego rozwiązania ustrojowego, czy pozwala na przemoc w państwie określaną jako demokracja walcząca. Negatywne skutki tego ustroju są zauważalne u nas w XXI wieku i dla większości społeczeństwa stają się uciążliwe. Słowa Churchilla, który stwierdził, że nie jest to ustrój doskonały, ale lepszego nie ma – są często przywoływane mącąc świadomość wielu Polaków i zniewalając.

Jeden z wielu absurdów zawiera się w tym, że Unia Europejska nie jest strukturą demokratyczną, a wciąż pewne siły polityczne starają się przekonać społeczeństwo, że przynależność do Unii Europejskiej to jedyna prawidłowa droga rozwoju Polski i to w kierunku demokracji. Wyrazistym przykładem braku demokracji i zniewolenia naszego społeczeństwa jest fakt, że zawarcie umowy z mercosurem nie wymaga zgody parlamentu. Słuszny bunt rolników został zlekceważony przez rząd. A bunt ten odbywał się również w i mię zdrowia Polaków.

Szerzony jest u nas strach przed opuszczeniem Unii Europejskiej poprzez sugerowanie, że zaanektuje nas wówczas Rosja. Wywoływanie strachu okazało się już w czasach epidemii skutecznym środkiem manipulacji sposobu myślenia obywateli.

Interesujące, że po latach braku państwowości, po latach z trudem odzyskanej niepodległości, po przeszło stu latach zaborów, ochoczo weszliśmy w strukturę ponadnarodową, która wyznacza dość drobiazgowo nasze życie, łącznie z przytwarzaniem kapsli do butelek Norwegia, Szwajcaria, Watykan, czy Białoruś pozostały poza Unią Europejską.

Polacy ulegli dość łatwo namowom prezydenta Reagana i papieża Jana Pawła II, by wejść do tej ponadnarodowej organizacji. Towarzyszyła temu wizja dobrobytu, mnogości towarów, które się pojawiają i posiadania paszportu w domu, by przemieszczać się po świecie. Nie przypuszczano, że znaczną część społeczeństwa nie będzie stać na podróże. Nie spodziewano się też zagrożeń ze strony przepisów prawnych Unii Europejskiej, a także zagrożeń ze strony państw w niej dominujących.

Ostatnio przynależność do Unii Europejskiej doprowadziła w wielu państwach do protestów rolników w związku z mercosurem. Nie ma wątpliwości, że bezpieczeństwo żywnościowe obywateli zostało naruszone. Ale w państwach nazywających siebie demokratycznymi lekceważy się głosy społeczeństwa. Zwyciężają interesy grup. Jest oczywiste, że nie tylko sposób nawożenia upraw w Ameryce Południowej, ale także czas transportu z odległego kontynentu nie może gwarantować żywności korzystnej dla zdrowia. W jednej z wypowiedzi osób protestujących wskazany został paradoks. Otóż Niemcy dzięki tej umowie będą sprzedawać swoje przemysłowe towary Niemcom tyle, że od dziesiątków lat mieszkającym w Argentynie.

Nowy nieład szerzący się w Unii Europejskiej płynie z pomieszania elementów demokracji z

elementami władzy autorytarnej. Wybory co cztery lata wprowadzają w stan nieustannej agitacji wyborczej. Wymaga to wysokich nakładów finansowych. Bardziej niepokojące jest to, że dążenie do wygrania wyborów powoduje nieuwagę wobec problemów nękających społeczeństwo. Pogłębia tę niezdrową sytuację legalnie dopuszczony lobbing, prowadzący do wydawania przepisów prawnych służących dominacji warstw najbogatszych.

Polska wstępowała do Unii innej niż ta w którą Unia Europejska przekształciła się w ciągu ostatnich lat. Stała się organizacją niedemokratyczną i wtrącającą się w wewnętrzne sprawy państw członkowskich. Unii miała przyświecać wartość pokoju, a obecnie zostały wydane nakazy przeznaczania znacznej części budżetu na zbrojenia i to kosztem sytuacji życiowej ludzi biednych. Można stwierdzić, że Unia znajduje się w stanie głębokiego kryzysu, dominują w niej państwa bogate, a zwłaszcza Niemcy. Z powyższych powodów narasta tendencja, by wyjść z Unii. Na razie przeważa wiara w to, że można Unię Europejską zreformować.

Maria Szyszkowska *prof zw. dr hab., była senator RP, Członek Komitetu Prezydium PAN Polska 2050.*